

* Praca naukowa finansowana ze środków Narodowego Centrum Nauki realizowana w ramach projektu Maestro 4 *Męskość w literaturze i kulturze polskiej od XIX wieku do współczesności*, na podstawie decyzji DEC 2013/08/A/HS2/00058.

„Neurastenia”, „neuroza”, „nerwowość”, „melancholia”, „hipochondria” to obiegowe nazwy chorób, używane często zamiennie – jako synonimy – nie tylko przez publicystów, którzy upowszechniali naukowe traktaty, lecz także przez autorytety medyczne. Od połowy XIX wieku głos na temat neurastenii zabierają klinicyści, psychiatrzy, neurologi, psychologowie i prekursorzy seksuologii. W 1896 roku Adam Wizel zbiera w broszurze *Wiek nerwowy w świetle krytyki*¹ nazwiska kilku ważniejszych badaczy, znanych już polskiemu czytelnikowi z przekładów i omówień: Krafft-Ebing, Deschamps, Mantegazza, Mosso, Lombroso, Regnard, aby w merytorycznej polemice zakwestionować ich tezę akcentującą szczególną, bo nieistniejącą w przeszłych epokach, nerwowość czasów współczesnych. Pisze:

Od kilkunastu lat pojawiają się nieustannie w literaturze europejskiej prace, szerzące wśród ogółu ponurą wieść o nadzwyczajnej i jakoby wyjątkowej nerwowości czasów dzisiejszych. Wieść, ogłoszona z wyżyn nauki, odbiła się potężnym echem na szpaltach prasy periodycznej i dziś wiara w wyjątkową nerwowość naszego wieku stała się jednym z najmodniejszych poglądów².

Wizel nie atakuje medycznych kompetencji autorów, ale kontestuje ich kompetencje jako interpretatorów statystyk mówiących o wzroście liczby przypadków chorób nerwowych, jako socjologów czy historyków cywilizacji. Kontestuje zatem pośrednio ich diagnozy współczesnej kultury i stanu społeczeństwa. Wykład Wizela ilustruje znaczącą prawidłowość, zapisaną wcześniej w dyskursach medycznych: klinicyści nie kwestionują symptomów chorób nerwowych (i on też tego nie czyni), natomiast spory między klinicystami pojawiają się wraz z pytaniami etiologię tych chorób. Poszukiwanie odpowiedzi aktywizuje bowiem dyskursy, które nie sprowadzają neurozy do kategorii wyłącznie diagnostycznych, medycznych, ale

1 A. WIZEL: *Wiek nerwowy w świetle krytyki*. Warszawa 1896.

2 Ibidem, s. 7.

nadają jej charakter pewnego fenomenu kulturowego, społecznego, ekonomicznego i moralnego³. Nerwowość ma zatem swój, uzgodniony w świecie nauki, mechanizm fizjologiczny, ale ma także swój aspekt polemiczny, wynikający z ideologicznej, światopoglądowej postawy badacza wobec teraźniejszości. Mechanizm fizjologiczny nie może być jednak zlekceważony, bo stanowi istotny punkt odniesienia, a w szczególności model myślenia organizujący przekład tego, co fizjologiczne, na to, co „naciera” na indywiduum ze świata społecznego.

Warto podkreślić szczególnie status ówczesnego dyskursu medycznego. Można powiedzieć, że nie stabilizuje się on w polu zakreślonym przez medycynę, ale że karmi się różnorodnymi dyskursami pozwalającymi, z wykorzystaniem autorytetu medycznego, diagnozować całość pola społecznego. A zatem dyskurs ów wikła się w relacje pomiędzy płciami czy genderami, w stratyfikacje klasowe, etniczne i narodowe, artykułuje znamiona kapitalizmu, demokracji i jej wymogów, stając się nośnikiem ówczesnych idei oraz fantazmatów dotyczących głównie seksualności w jej związku z podmiotowością. Staje się, w końcu, interwencyjną wypowiedzią o funkcji reformatorskiej, wchodząc w koneksje z dyskursami higienistów i pedagogów.

Będę się starała z uwagą śledzić nie tylko te wątki, które dyskurs medyczny końca XIX wieku wyraża eksplicitnie. Interesuje mnie bowiem, może bardziej od oczywistości, to wszystko, co ów dyskurs mniej lub bardziej kamufluje, to, co stanowi jego „troskę” – tę wynikającą z faktycznego stanu rzeczy: potrzeby rejestracji symptomów chorobowych, i tę wynikającą z jego, podszytych paniką i lękiem, fantazmatycznych projekcji. Do takich projekcji zaliczam uwikłanie dyskursu medycznego w dyskurs męskości. Jakkolwiek część badaczy podkreślała, że XIX wiek zaczyna się i kończy kryzysem męskości⁴, sama skłaniam się ku przekonaniu, iż dyskursy o męskiej neurozie drugiej połowy XIX wieku, zagęszczone w fin de siècle’u, niosą materię o szczególnie perswazyjnej mocy. Ich siła ma swe źródła w spotkaniu się owego dyskursu z ugruntowaną zmianą paradygmatu cywilizacyjnego będącą następstwem rewolucji francuskiej i jej owoców, zmiany paradygmatu filozoficznego (w Polsce oznakowanego przez przełom antypozytywistyczny) wraz ze wszelkimi tego konsekwencjami, podmiany pejzażu społecznego w wyniku urbanizacji i społecznych ruchów, w tym niewątpliwie ruchów

3 Zob. Ch.E. FORTH: *Neurasthenia and Manhood in fin-de-siècle France*. In: *Cultures of Neurasthenia. From Beard to the First World War*. Eds. M. GIJSWIJT-HOFSTRA, R. PORTER. [Clio Medica. 63] Amsterdam–New York 2001.

4 Najmocniej tezę tę artykułuje E. BADINTER: *XY – tożsamość mężczyzny*. Przeł. G. PRZEWŁOCKI. Warszawa 1993; zob. także G. MOSSE: *The Image of Man. The Creation of Modern Masculinity*. Oxford 1998; E. SHOWALTER: *Hysteria, Feminism, and Gender*. In: S.L. GILMAN et al.: *Hysteria Beyond Freud*. Berkeley 1993.

emancypacji kobiet⁵. Figura neurastenika niewątpliwie alegoryzuje zagrożoną męskość, uobecnianą przez wiele wariantywnych konstruktorów owej męskości zabudowujących społeczną scenę końca wieku. Christopher E. Forth wskazuje na „męskość republikańską”, na „męskość żydowską”, uaktywnioną przy okazji sprawy Dreyfusa, i na męskość konstruowaną przez rodzący się dyskurs nacjonalistyczny we francuskim fin de siècle'u⁶. Owe figury męskości konstytuowane będą przez odmienne dyskursy spoza medycyny.

We wstępie do drugiego tomu *Histoire de la virilité*⁷ Alain Corbin znacząco odróżnia *virilité* od *masculinité*. Ponieważ będę się posiłkować tymi dwoma pojęciami, pozwolę sobie na obszerniejszy cytat:

W końcu XVIII wieku uczeni naturaliści narzucają wprost mężczyźnie, aby czuł się on członkiem rodzaju panującego nad Stworzeniem. [...] W XIX wieku ten nakaz *virilité* stanowi podstawę aktywności mężczyzny. Musi on [nakaz - K.K.] bezustannie manifestować się w jego czynach. W tej perspektywie *virilité* identyfikuje się z godnością – pojęciem esencjalnym – z wyższością, z honorem, z siłą – jako cnotą (*vertu*) – z panowaniem nad sobą, w sensie wyrzeczeń, z umiejętnością umierania (*savoir-mourir*) za swoje wartości. Owa *virilité* rozkwita w wyzysku i podboju terytoriów, w kolonizacji, we wszystkim, co pokazuje panowanie nad naturą, w ekspansji ekonomicznej. Wszystko to konstytuuje ową godność.

Tym samym część *virilité* związana jest ze śmiercią [na polu bitwy, w pojedynku, na posterunku pracy, w relacjach pomiędzy płciami - K.K.]⁸.

Virilité nie należy pojmować jako „prostej cnoty (*vertu*) jednostkowej”. Corbin nadaje jej funkcję porządkującą społeczeństwo, w „którym *virilité* stanowi podstawę wartości”. *Virilité* „wprowadza efekty dominacji”, „strukturuje przedstawienie świata”. „Dlatego *virilité* – pisze Corbin – nie stanowi synonimu męskości (*masculinité*). Nie definiuje się jedynie przez opozycję do żeńskości (*féminité*). Wiele indywidualów przedstawia jakiś brak *virilité*, choć nikomu się nie śni, aby kwestionować ich »męskość« (*masculinité*), który to termin słowniki tych czasów prawie zapominają i który, zatem, nie odsyła do mowy potocznej”⁹.

5 Zob. R. CONNELL: *Masculinities*. Cambridge 2005; G. MOSSE: *The Image of Man...*

6 Ch.E. FORTH: *Neurasthenia and Manhood...*

7 *Histoire de la virilité*. Éd. A. CORBIN, J.-J. COURTINE, G. VIGARELLO. Vol. 2: *Le triomphe de la virilité. Le XIXe siècle*. Éd. A. CORBIN. Paris 2011.

8 A. CORBIN: *Introduction*. In: *Histoire de la virilité*. Vol. 2..., s. 9. Jeżeli nie zaznaczono inaczej, wszystkie tłumaczenia – K.K.

9 *Ibidem*.

Virilité jest więc zbiorem nakazów skierowanych głównie do mężczyzn. Jednak także „pewne kobiety – wedle Corbina – potrafią dać dowód *virilité*, ponieważ mają poczucie godności, honoru, ofiary za ojczyznę”¹⁰. Umieją się wykazać odwagą.

Corbin dowodzi, iż kod *virilité* triumfuje w wieku XIX. Odnotowuje przecież istotne w nim pęknięcia (rozluźniają się relacje dominacji nad innym, także nad kobietami, zmieniają się relacje małżeńskie, pojawiają się manifestacje homoseksualności i perwersji seksualnych), które zapowiadają jego zasadniczą modyfikację w XX wieku.

Histeryzacja mężczyzn i problem z ich męskością

Choroby nerwowe mają swoje genderowe przydziały. Histeria jest uznawana za chorobę kobiet, neurastenia dotyka zaś mężczyzn. I nawet wówczas, gdy obowiązująca w Salpêtrière teoria zdaje się kwestionować tradycyjną maciczną etiologię hysterii, co oznacza, że otwiera się na rejestrację przypadłości hysterii u mężczyzn, to praktyka – jak przekonuje Jean Decottignies – świadczy o przywiązaniu kliniki do jej kobiecych pacjentek. „Poszukiwanie hysterii męskiej, było – wedle Decottignies – jedynie pewnym epizodem dywersji. Wcale owo poszukiwanie nie oddala nas od hysterii kobiecej, ale, paradoksalnie, nas do niej prowadzi. Nawet w latach dziewięćdziesiątych dominują prace nad przypadkami kobiecymi”¹¹. To one stanowią główny obiekt badania, obserwacji i fantazmowania – zgodnie z obserwacją Luciena Israëla, że „każde zbliżenie [lekarzy] do hysterii jest zatłoczone męskimi fantazmatami”¹².

Charcot, uznając histeryzację mężczyzn, przesuwając jednak znacząco akcenty: zmienia nazwę choroby, jej etiologię i jej klasową lokalizację. Męską histerię odróżnia językowo od hysterii kobiecej i nazywa *l'hystérie virile* bądź „histerią traumatyczną” (*l'hystérie traumatique*). W męskim histeryku, właściwie histerio-neurotyku, to nie jego fizjologia, cielesność bądź nadwrażliwość i emocjonalność psychiczna – jak to ma miejsce u kobiet – odpowiadają za histeryczne symptomy. Histeria traumatyczna jest wynikiem działania czynników zewnętrznych, traumatycznych doświadczeń i urazów związanych z wypadkami w pracy. Stąd zapadają na nią głównie pracownicy kolei, rzemieślnicy, robotnicy różnych zawodów. Decottignies w owych przemieszczeniach neurologa i nowej klienteli hysterii dostrzega znaczący mechanizm: z jednej strony chodzi o to, aby ustrzec mężczyzn przed feminizacją, tym bardziej że symp-

10 Ibidem, s. 10.

11 J. DECOTTIGNIES: *L'Hystérique ou la femme „interessante”. Poétique de la crise*. In: *Physiologie et mythologie du „feminin”*. Éd. J. DECOTTIGNIES. Lille 1989, s. 27.

12 L. ISRAËL: *Mais ou donc est passé l'hystérie?* „Journal Des Psychologues” 1997, vol. 152, s. 31; IDEM: *La jouissance de l'hystérique. Séminaire 1974*. Paris 1996.

tomy i fazy męskiej hysterii są podobne do kobiecej, z drugiej strony zaś owa nowa klientela wskazuje na różnice klasowe – mieszczański mężczyzna może być tylko neurastenikiem – które nakładają się na różnice genderowe: społeczna gorszość histerio-neurotyka odpowiada gorszemu statusowi kobiet. „To są marginesy i znajdują się oni [histerio-neurotycy – K.K.], wobec wiedzy-władzy, na tym samym brzegu co kobiety”¹³.

Niechęć lekarzy do kwalifikacji męskiej hysterii wyrażała się w kamuflażach językowych, w poszukiwaniach nowej terminologii, co można było obserwować u Charcota. Powody owej strategii krótko skonkludował Mark Micale, odnosząc ją do Wspólnoty Brytyjskiej: „histeryzacja ciała męskiego przez Charcota w latach osiemdziesiątych była zdecydowanym odstępstwem od dominujących medycznych modeli męskości i przeciwstawiała się medycznym wiktoriańskim kodom męskości”¹⁴. Jest tak, jakby męskość ulegała zasadniczemu naruszeniu w spotkaniu z pierwiastkiem żeńskim. Stąd ów żeński/histeryczny pierwiastek stygmatyzował mężczyznę. „O ile [bowiem] – notuje Elaine Showalter – histeria jest u mężczyzny zakładana, o tyle pojmuje się ją jako skłonność kobiecą”¹⁵. I nie tylko, skoro miała wyrażać w męskich fantazmatycznych ujęciach istotę, kwintesencję kobiecości, bytu kobiecego, tajemnicę kobiecej seksualności, kobiecą „naturę” wspieraną przez anatomię i fizjologię. Można odnieść wrażenie, że teoria macicznej etiologii hysterii, chociaż zastępowana przez dyskurs neurologiczny, trwa, nie tylko żywiąc stereotypami i przesadami wyobraźnię masowej kultury, ale i przenikając dyskurs lekarzy. Lęk przed genderowym mieszańcem, zniewieściałym, homoseksualnym – histerycznym mężczyzną wyraża się tu w pełnej mocy¹⁶. I dlatego też męska histeria objęta została na długo amnezją przez środowiska medyczne. Informacje o męskiej hysterii i dowody na jej istnienie – jak pisze Micale – pozostały w prywatnych materiałach: listach, wspomnieniach, autobiografiach i powieściach¹⁷.

Skoro histeria miała atrybuty kobiece, to – jak pisze Showalter – „w wielu naszych badaniach hysterii męskiej stwierdzono, że histeryk jest niemęski, że jest babski, homoseksualny, tak jakby sam komponent żeński w ramach męskości stanowił symptom choroby”¹⁸. A zatem powiedzieć: histeria kobieca, to odwołać się do redundancji – pleonazmu, podczas gdy nazwać mężczyznę histe-

13 J. DECOTTIGNIES: *L'Hystérique...*, s. 26.

14 M. MICALÉ: *Hysterical Men. The Hidden History of Male Nervous Illness*. Cambridge (Mass)-London 2008, s. 161.

15 E. SHOWALTER: *Hysteria, Feminism, and Gender...*, s. 293.

16 Zob. M. MICALÉ: *Hysterical Men...*, s. 150-170.

17 *Ibidem*, s. 6-7.

18 E. SHOWALTER: *Hysteria, Feminism, and Gender...*, s. 286.

rycznym, to tak, jakby w odniesieniu do obowiązującego modelu męskości posłużyć się oksymoronem. Warto tutaj dodać, że artyści fin de siècle'u, wbrew społecznej normie, ów żeński komponent traktowali jako szczególne uposażenie, które wyzwala ich twórczy potencjał. Baudelaire ze swej histeryczności czynił zaletę. Wedle poety, prawdziwym artystą pozostaje ten, który posiadał zdolność przyswojenia sobie pierwiastków kobiecych. „Artysta – interpretuje tę myśl Leo Bersani – ztraca swoją męską tożsamość w obszerniczej otwartości i wrażliwości na rzeczywistość zewnętrzną, co czyni z niego artystę, lecz także kobietę. [...] Pasywność sama z siebie transformuje poetę w jakiś byt kobiecy”¹⁹.

Neurastenia i męskość

Jak na tym tle historii kobiecej i męskiej sytuuje się neurastenia? Męska, ale także dotykająca kobiety? Czy diagnoza neurastenii u mężczyzn kwestionowała ich męskość w takim samym stopniu jak diagnoza hysterii? Jakiego typu dyskursy brały udział w owej batalii? I jaką rolę w niej odgrywa konstrukcja dyskursu medycznego? Odpowiedzi na owe pytania wymagają dłuższego wykładu.

Richard von Krafft-Ebing jako profesor chorób umysłowych autorytatywnie określa, czym jest „nerwowość”:

Przez wyrazy „nerwowość”, „newroza” rozumiemy zwykle wyczerpanie lub rozdrażnienie centralnego nerwowego systemu, najczęściej zaś jedno i drugie razem [...]. Nauka chorobliwych stanów i skłonności oznacza terminami: nerwowość, neurastenia, hipochondria i histeria. Są to stany funkcjonalne, tj. takie, których nie warunkują żadne zmiany anatomiczne. Pocieszająca ta okoliczność pozwala na całkowite albo też znaczne polepszenie w tego rodzaju chorobach, w przeciwieństwie do chorób nerwowych organicznych, które tylko w wyjątkowych razach wyleczyć się dają²⁰.

Przedstawiona definicja wskazuje na kilka ważnych kwestii. Po pierwsze, oddzielenie newroz od chorób organicznych skutkuje zatarciem granicy pomiędzy zdrowiem a chorobą. Choroba, podobnie jak zdrowie, cechuje się labilnością, status choroby staje się niejasny i mglisty. A nawet, jak w traktacie Alexandre'a Cullerre'a *U wrót obłądzenia*, rozgraniczenie pomiędzy zdrowiem a chorobą organiczną – obłądzeniem – ulega zachwianiu. „Ogół nie podejrzewa, że obłądzenie w tysiącach może pojawiać się w postaciach [...]. Tam, gdzie za ledwie wąziutką linią gra-

19 L. BERSANI: *Baudelaire et Freud*. Paris 1981, s. 22.

20 R. VON KRAFFT-EBING: *Nasz wiek nerwowy*. (*Nasze zdrowie i chore nerwy*). Warszawa 1886, s. 86.

niczna, spostrzegają oni rów głęboki”²¹. Ów status choroby będzie miał wpływ na status społeczny neurastenika. Po drugie, Krafft-Ebing postuluje się formułą „wyczerpania, rozdrażnienia” centralnego układu nerwowego. I będą to słowa kluczowe towarzyszące wszystkim próbom ogólnego definiowania zjawiska. Natomiast niejasność i mglistość statusu newrozy rekompensowane są przez precyzyjny opis jej mechanizmu fizjologicznego. To, co warto podkreślić, dotyczy swoistego ukierunkowania owego opisu. Badacze wychodzą od notacji zakłóceń autoregulacji organizmu, który „jest jakby mikrokosmosem w pewnej mierze niezależnym od środowiska zewnętrznego”²², aby skoncentrować uwagę na usytuowaniu organizmu w świecie zewnętrznym i na reaktywności tego organizmu na bodźce z owego świata pochodzące. Takie przemieszczenie akcentów w medycznych dyskursach ma zasadnicze znaczenie. Uzasadnia przejście od fizjologii do interpretacji procesów społecznych jako bodźców zewnętrznych i pozwala na lokalizację figury nerwowca w szerokich jej uwarunkowaniach, co zasadniczo będzie wpływać na zapis relacji pomiędzy neurastenią a męskością. Przywiązuję wagę do tej obserwacji, albowiem z zestawienia dyskursu medycznego, który swym obiektem czyni nerwowego mężczyznę, z dyskursem mówiącym o histeryczce wyłania się podstawowa, fundamentalna pomiędzy nimi różnica. Różnica skutkująca istotnymi konsekwencjami w określeniu statusu neurastenika i histeryczki. O ile w XIX wieku badanie hysterii kobiecej charakteryzuje izolacja od bodźców zewnętrznych, koncentracja na autoregulacji, na homeostazie – na ciele, organizmie kobiety jakby zawiniętym do wewnątrz, który histerię wytwarza, o tyle refleksja dotycząca neurastenii od początku odnosi się do etiologii znajdującej swoje szerokie wsparcie w procesach społecznych, ekonomicznych i kulturowych społeczeństwa. Refleksja owa skupia się na ciele neurastenika – otwartym, wydany na bodźce świata zewnętrznego. Tym samym histeria może być utożsamiana z kobiecością, która sama ową histerię wytwarza, co kobiecość czyni winną patologii, neurastenia zaś, chociaż zagraża męskości (tradycyjnej, wiktoriańskiej itp.), to przede wszystkim promuje neurastenika na ofiarę cywilizacji, jej nowych wymogów. Paolo Mantegazza lamentuje w imieniu ofiar uosabiających pożądaną – „heroiczną” – męskosc:

Ukrywać przykre i okrutne ofiary codzienne, które ponosisz, aby dać najdroższemu sercu istotne możliwości korzystania bez wyrzutu z dostatków zdobytych potem i krwią – to cnota i heroizm. Ukrywać moralne i fizyczne cierpienia

21 A. CULLERRE: *U wrót obłądu. Studium psychologiczne*. Przeł. L. WOLBERG. Warszawa 1891, s. 3.

22 Zob. B. SKARGA: *Claude Bernard*. Warszawa 1970, s. 85.

nieuleczalne, aby nie wywoływać litości i nie niszczyć nadziei w kochających nas sercach – rzecz to trudna bardzo, ale znana wspaniałomyślnemu, silnemu człowiekowi²³.

Feministyczne badaczki hysterii, które – po upływie więcej niż półwiecza – uaktywniając szeroki kontekst kulturowy, zaczęły dostrzegać w historyczce zbuntowaną ofiarę opresji i represji społecznych, zostały znacznie wyprzedzone, jak widać, przez męskich badaczy neurastenii wskazujących na opresję mężczyzny, który, odmiennie od historyczki, z heroizmem gra rolę zdobywcy w przestrzeni publicznej i tego, który dzieli się zdobytymi w niej łupami w przestrzeni prywatnej jako „głowa rodziny”. Gdyby pokusić się o analogię, to można by do interpretacji neurastenii męskiej odnieść interpretację hysterii kobiecej zaproponowaną przez Carroll Smith-Rosenberg²⁴. A zatem – wedle tej analogii – neurastenik męski byłby, tak jak historyczka, efektem konfliktu dotyczącego ról płciowych, który się wyłonił w XIX stuleciu. Tak jak historyczka z klasy średniej, byłby wytworem i zarazem oskarżeniem społeczeństwa i kultury, które go wyprodukowały. I wreszcie, neurastenia mogłaby być czytana jako męski sposób rozwiązania konfliktu pomiędzy społecznym nakazem *virilité* i jedną z modelowych męskości – na przykład „mężczyzny ekonomicznego”, *self-made mana* – a niemożnością adekwatnej, bądź w miarę doskonałej, odpowiedzi na owo wyzwanie. A zatem wejście w rolę neurastenika byłoby znakiem rewolty wobec zbyt dużych wymagań wobec mężczyzny. Pod warunkiem że neurastenię utożsamiano by, jak histerię, z aktorstwem. Traktat Mantegazzy wskazuje na taką tożsamość.

Owa uznana za „heroiczną”, a zarazem udomowiona, familiarna męskość ma w eseju Mantegazzy drugą twarz – swoją karykaturę – męskość zdegradowaną, bo grającą rolę na zamierzchłej, militarnej i fikcyjnej scenie, rolę niepasującą do współczesnych dramatów:

I samiśmi niezadowoleni z tej wiecznej komedii, na którą skazaliśmy samych siebie, aby przedstawiać role Agamemnonów, Achillesów w papierowych hełmach, z drewnianymi szablami, łożnianymi koronami i dzwoneczkami błazna²⁵.

Diagnozy Mantegazzy dotyczące „heroicznej” męskości familiarnej i tamtej zamierzchłej, choć odgrywanej, męskości militarnej mają, jak się okazuje, swoją legitymację w dyskursach medycznych. Mężczyzna drugiej połowy wieku nie tylko stacza bitwy na

23 P. MANTEGAZZA: *Wiek obłudy*. „Życie” 1890, nr 10, s. 166.

24 C. SMITH-ROSENBERG: *The Hysterical Woman. Sex Roles and Role Conflict in 19th Century America*. „Social Research” 1972, no. 4 (39).

25 P. MANTEGAZZA: *Wiek obłudy*. „Życie” 1890, nr 12, s. 207.

polu ekonomicznym, społecznym, ale zostaje też skonfrontowany ze wzrastającymi wymogami formułowanymi z wnętrza przestrzeni prywatnej. Nie chodzi tu jedynie o zgodny z kontraktem małżeńskim epoki obowiązek zabezpieczenia bytu materialnego rodzinie, ale także o zapewnienie jej zdrowia, higieny życia (stąd choćby wyjazdy do wód)²⁶, wyjątkowego społecznego statusu. Alain Corbin wskazuje na procesy demokratyzacji małżeństwa mieszczańskiego, których widocznym symptomem jest zmniejszenie męskiej dominacji w przestrzeni prywatnej, w alkwie tradycyjne role wręcz się odwracają – kobiety stają się aktywnymi kochankami, wyrażającymi swoje potrzeby emocjonalne i seksualne. Emancypujące się kobiety zapełniają też przestrzeń społeczną: samotnie pokazują się na ulicach, w kawiarniach i teatrach, uprawiają sporty. A tym samym kod *virilité* zostaje zaburzony²⁷. Kontestacji podlega także męskość sprowadzona jedynie do figury „mężczyzny ekonomicznego”²⁸. Jeśli zrealizuje się on w swojej profesji, to niekoniecznie musi się spełnić w roli męża i ojca. O tych dwóch rolach ściśle z sobą związanych – bo konstytuujących męskość mężczyzn mieszczańskich – czytamy w *Family Fortunes*²⁹. Eleni Varikas we wstępie do tej książki zapisuje obserwację, że w XIX wieku następuje rewaloryzacja profesji mężczyzny z klas mieszczańskich (burżuazji) wobec przedstawicieli arystokracji i że owa rewaloryzacja „przebiega przez redefinicję szanowanych norm męskości i kobiecości, które go oddzielają od klas ludowych: cnota (*la vertu*) męska będzie od tej chwili związana z tożsamością profesjonalną, mierzoną w funkcji zdolności mężczyzny mieszczańskiego (burżuazji) do kreowania otoczenia domowego”³⁰. Cnotą będzie także zdobywanie i gromadzenie kapitału.

Etiologia. Neurastenia otrzymała nazwę i definicję w 1869 roku. Twórca tego terminu George M. Beard³¹ stał się autorem, można by powiedzieć, modelowego myślenia o neurastenii. Dyskursy kontynentalne, chociaż nie wprost i nie zawsze potwierdzająco, odnosiły się do jego tez. Beard uczynił neurastenię obiektem swoistej licytacji. Uznał, że skoro neurastenia objawia się zubożeniem siły nerwowej, to jest przypadłością „specjalnie amerykańską”, albowiem

26 Krafft-Ebing pisze o prawdziwym utrapieniu zapracowanego mężczyzny: „musi [on] wydawać pieniądze na drogie podróże żony do wód” (R. VON KRAFFT-EBING: *Nasz wiek nerwowy...*, s. 37).

27 A. CORBIN: *Introduction...*, s. 10.

28 Zob. H. SUSSMAN: *Masculine Identities. The History and Meanings of Manliness*. Santa Barbara 2012.

29 L. DAVIDOFF, C. HALL: *Family Fortunes. Hommes et Femmes de la bourgeoisie anglaise 1780–1850*. Trans. Ch. WÜNSCHER. Paris 2014.

30 E. VARIKAS: *Avant-propos*. In: *Family Fortunes...*, s. 13.

31 POR. G.M. BEARD: *A Practical Treatise on Nervous Exhaustion (neurasthenia), its Symptoms, Nature, Sequences, Treatment*. New York 1894.

to właśnie naród amerykański stanowi przykład największego, spośród innych narodów, wydatkowania energii w procesie modernizacji społeczeństwa. Doktor Berthold Gutenberg zaś, wsparty głosami klinicystów ze Starego Kontynentu, neutralizował wyższość narodu amerykańskiego, powiadając, że neurastenii „jest ułomnością całego cywilizowanego świata”.

Co prawda – precyzuje – nerwowość amerykańska od jednej głównie zależy przyczyny, która w Europie nie działa z taką jak tam wyłącznością. Mamy na myśli ową „businesslike” Amerykanów, ową nadmierne przeładowanie się interesami pieniężnymi, ową gorączkowość i narodową egzaltację, przejawiającą się zarówno w pracy, jak i w przyjemnościach, w jadle, napoju, wycieczkach, słowem w całym życiu amerykańskiego społeczeństwa³².

A zatem neurastenia, którą Beard czynił znamię wyższości narodu amerykańskiego, a także rasy, stawała się również oznaką narodów kontynentalnych, co miało świadczyć o ich aktywnym wkładzie w postęp i ewolucyjny rozwój. Dyskursy kontynentalne, podobnie jak prace Bearda, wiązały stopień ewolucji społecznej ze stopniem supremacji cech mózgowych nad cechami innych organów. Stąd reprezentanci niższego szczebla rozwoju, jak Buszmeni wedle Bearda bądź robotnicy wedle Paula Regnarda³³, nie popadają w nerwowość. Zdolność do obłądki wykazują bowiem ci, którzy są zdolni do rozwoju cywilizacyjnego:

Lekka wariacja – pisze Cullerre – równa się niemal pewnej wyższości umysłowej i szlachetności duszy, wobec czego bez wszelkiej przesady możemy powiedzieć, że z zupełnym zanikiem półwariatów zniknie i świat cywilizowany – nie ze zbytku mądrości i rozsądku, lecz z nadmiaru pospolitości³⁴.

Klinicyści, socjolodzy, którzy wiążą neurastenię ze społeczną elitą, dostrzegają w tej przypadłości chlubny wyróżnik, a neurastenika pasują na ofiarę cywilizacyjnych wyzwań. Neurastenik jako ofiara nie jest stygmatyzowany. Lekarze przecież zdają sobie sprawę, że neurastenia dotyka tak pracowników umysłowych, jak fizycz-

32 B. GUTENBERG: *Nerwowość i małżeństwo*. Przeł. L. WOLBERG. Warszawa 1893, s. 11–12.

33 Regnard pisał: „Nie ma prawie przykładów na to, by nasi dzielni robotnicy popadali w obłąd dnia dzisiejszego” (P. REGNARD: *Les maladies épidémiques de l'esprit; sorcellerie, magnétisme, morphinisme, délire des grands*. Paris 1887, s. 346).

34 A. CULLERRE: *U wrót obłądki...*, s. 5.

nych, ale wielokrotnie prześlizgują się ponad swą wiedzę i wpadają w pułapkę popularnych przeświadczeń kojarzących nerwowe znużenie z mieszczaństwem³⁵. Przeciwnicy elitarnej koncepcji objaśniają rzecz odmiennie. Wizel, przyjmując tezę Charcota o równym klasowym rozdziale neurozy, pisze: „Uroiliśmy sobie, że zapadając na nerwy, zdobywamy sobie wawrzyn nieszczęśliwych ofiar cywilizacji i dlatego to tak chętnie w nerwowość się ubieramy”³⁶. Egalityzując neurozę, równocześnie umieszcza Wizel jej klientów na społecznej scenie jako aktorów, którzy wyzyskują masową wyobraźnię i przesady.

W dyskursie medycznym neurastenik jest chory, a jego choroba ma racjonalne przyczyny. Oto kilka wyimków: „Jasną jest rzeczą, iż obecnie nadzwyczaj trudne warunki bytu i ogromna konkurencja we wszystkich gałęziach ludzkiej działalności muszą prowadzić do nadmiernego wyętwienia mózgu w »walce o byt«, gdyż inaczej łatwo bardzo narazić się na przegraną”³⁷. „Nadto – pisze Władysław Chodecki – przy panującej epidemicznie gorączce złota »febris aurea« nikt nie zadowolnia się umiarkowanym zyskiem; być bogatym, używać lub nie egzystować oto dzisiejsza dewiza podkopująca fizyczny i moralny organizm”³⁸. „Nastąpił – wedle Deschamps’a – okres równości, otwierający wrota kariery dla wszystkich chętnych, a to dzięki egzaminom, konkursom i ogólnym prawom awansów służbowych”³⁹. „Wielki pośpiech nowożytnego życia – notuje Krafft-Ebing – wraz z jego politycznymi i handlowymi wzruszeniami, pomiędzy którymi walki wyborcze i gra na giełdzie niepoślednie zajmują miejsce; konkurencja we wiedzy, w sztuce, w handlu i zarobku”⁴⁰.

Neurastenika wyprodukowały demokracja i społeczeństwo kapitalistyczne. Jest on ich znakiem i ich objawem. We wszystkich traktatach pojawiają się słowa klucze: „konkurencja”, „podział pracy”, „specjalizacja”, „współzawodnictwo”. „Walka o byt” wytwarza nowy podział społeczeństwa:

Obok sławy i blasku szczęśliwych zwycięzców – pisze Krafft-Ebing – triumfujących w walce o byt, dzięki większym siłom,

35 Zob. K. KŁOSIŃSKA: *Teorie neurozy*. W: EADEM: *Powieści o „wieku nerwowym”*. Katowice 1988. W przywołanym rozdziale rozpatruję dyskursy o neurozie, odwołując się do wielu języków interpretacji: „fizjologistów”, lekarzy, psychologów, antropologów, filozofów i socjologów. Zajmuje mnie tam stratyfikacja klasowa neuroz, natomiast pomijam kwestię ich stratyfikacji genderowej.

36 A. WIZEL: *Wiek nerwowy...*, s. 121.

37 W. CHODECKI: *Choroby naszego wieku*. „Biblioteka Warszawska” 1887, T. 2, s. 370.

38 Ibidem.

39 A. DESCHAMPS: *Newrozy i pesymizm*. Odczyt wygłoszony w Towarzystwie Naukowym w Clermont-Ferrand 4 marca 1886 r. Warszawa 1890, s. 12.

40 R. VON KRAFFT-EBING: *O nerwowości*. Przeł. W. TYMACZKOWSKI. Sambor 1886, s. 20.

widzimy wielu zwyciężonych, zabitych, rannych, którzy, pragnąc wzniesć fundament dla gmachu swego szczęścia, zamiast tego własnymi rękoma grób sobie wykopali⁴¹.

Wraz ze społeczną etiologią neurastenii zmienia się język opisu. Mężczyzna lokowany jest na polu walki – dodać wypada: polu walki ekonomicznej. Zwycięzcami na nim zostają nie, jak niegdyś, ci, którzy dysponują siłą fizyczną, ale ci obdarzeni „siłą mózgową”. Dyskurs medyczny próbuje konstruować męskość wokół racjonalności i zdolności intelektualnych. Wokół udanych, adekwatnych jej odpowiedzi na wyzwania swego czasu. Jest tak, jakby świat medyczny przemieścił pole walki po to, aby wykluczonym z wojskowego stylu życia i narażonym na społeczną anatamę zrekompensować, za pomocą metafor, „niedobory” męskości. Forth zapisuje podobne spostrzeżenia, powołując się na retorykę pola walki:

W porównaniu z wczesnym wiekiem dziewiętnastym [w drugiej połowie XIX wieku – K.K.] wielu mężczyzn z mieszczaństwa, mając ukutą definicję męstwa (*manhood*) nieodnoszącego się przede wszystkim do demonstracji siły fizycznej i podejmowania ryzyka (cechy te były kluczowe dla mężczyzn z klasy robotniczej tak samo jak dla żołnierzy), wprowadzało retorykę walki i podboju do dyskusji o działalności ekonomicznej, zarazem implicite waloryzując racjonalność jako pewną inherentną cechę męską. Stąd ta bardziej wojownicza właściwość, którą Proust i Ballet przypisywali męskiej pracy⁴².

Pozycja neurastenika ulega przecież zmianie wówczas, gdy diagnoza wyczerpujących męczyzną bodźców zewnętrznych skleja się z dyskursem moralizatorskim. Wówczas „walka o byt” okazuje się naganną „walką o rozkosz”, o użycie „tych, którzy o byt walczyć nie potrzebują. Pod bytem rozumieją obfite użycie, cyniczne nasylenie żądz podnieconych, rozkiełznanie wszystkich zwierzęcych instynktów”⁴³. Paul Regnard dodaje swoistość zachowań: „Istnieje wszak jedno wspólne wyrażenie w literaturze, a mianowicie stosujące się do naszej egzystencji określenie »gorączkowy«: dojść,

41 R. VON KRAFFT-EBING: *Nasz wiek nerwowy...*, s. 28.

42 Ch.E. FORTH: *Neurasthenia and Manhood...*, s. 332; autor przywołuje doktorów Adriena Prousta (ojca Marcela) oraz Gilberta Balleta i ich książkę z 1897 r. *L'Hygiène du Neurasthénique*. „Wyobraźmy sobie, że we względnie wczesnej fazie ewolucji dzieła Proust pojmował W poszukiwaniu straconego czasu jako fikcyjną autobiografię neurastenika” (M.R. FINN: *Proust, the Body and Literary Form*. Cambridge 2004, s. 58).

43 B. ЛУТОМСКИ: *Zbrodnia i inteligencja*. „Tygodnik Ilustrowany” 1892, T. 1, s. 339.

opanować, spieszyć się, oto cel większości ludzi, którzy są prawdopodobnie niezgorzej wyposażeni, jeśli chodzi o zrealizowanie swego szczęścia⁴⁴. Owa męskość już nie walczy o byt, ale o pomnożenie rozkoszy, albo opanowana „manią ambicjonalną” i „manią wielkości”⁴⁵ dąży do maksymalizacji sukcesu i władzy. Nienasycona w swoich pragnieniach przekracza pożądaną normę męskości uzgodnioną z kapitalistycznym rynkiem i jego prawami. I owa męskość, która chce dominować, choć nie umie nad sobą panować ani się kontrolować, zostaje ukarana. „Nie przypadkowi – pisze Krafft-Ebing – zawdzięczamy chorowitość naszego wieku, lecz [...] jest ona koniecznym następstwem gwałcenia praw naturalnych, niezmiennych, które mszcząc się za nasze nieposłuszeństwo, karzą nas nerwowym osłabieniem, nerwowym charłactwem, słowem nerwowością”⁴⁶. Dyskurs moralistów czyni nerwowca odpowiedzialnym za zło, za gwałtowne przyspieszenie cywilizacyjne, które dokonywało się w akcie „gwałcenia praw naturalnych”. To mężczyzna stworzył społeczne warunki nerwicy, owe pobudzenia, nadmiar bodźców, które go zdegenerowały.

Praca a męskość. Dyskursy medyczne, akcentując niekorzystne determinanty zewnętrzne, pasując neurastenika na ofiarę cywilizacji i jej chlubę zarazem, odwołują się, nieprzypadkowo, do języka ekonomii. To ów język najbardziej adekwatnie oddaje ścisły związek pomiędzy ekonomią kapitalistyczną a ekonomią, która zarządza zapasami energetycznymi indywiduum. Organizm ludzki podlega podobnym prawom co prawa „gospodarki monetarnej” – prawom rynku. Metafory Bearda odnotowane przez Showalter znakomicie oddają ową zależność: „Neurastenik jest w stanie nerwowego bankructwa. Wiecznie przekracza limit swojego konta”⁴⁷. Nie jest on więc milionerem siły nerwowej. Max Nordau, powołując się na spostrzeżenia Charles’a Féré odnoszące się do „cywilizowanej ludzkości” i mówiące, że „Wszystkie jej warunki życiowe w tym przedziale czasowym poddane zostały rewolucji, która nie ma przykładu w historii powszechnej”⁴⁸, odsyła do statystyk. Mają one potwierdzić, jak zmiany w pejzażu zewnętrznym wymuszają większą aktywność każdego indywiduum, czym powiększają „koszta pracy mózgów”. W ciągu pięćdziesięciu lat populacja nie została zdublowana, ale „suma jej pracy wzrosła dziesięciokrotnie, a po części nawet pięćdziesięciokrotnie. Każdy cywilizowany mężczyzna wykonuje więc dzisiaj od pięciu do dwudziestu pięciu razy więcej pracy, niż domagano się od niego pół wieku temu. [...] Zdarza się więc to, co zda-

44 P. REGNARD: *Les maladies épidémiques de l'esprit...*, s. 343.

45 Ibidem.

46 R. VON KRAFFT-EBING: *Nasz wiek nerwowy...*, s. 12.

47 E. SHOWALTER: *Hysteria, Feminism, and Gender...*, s. 294.

48 M. NORDAU: *Dégénérescence*. Trad. A. DIETRICH. Vol. 1. Paris 1894, s. 67.

rza się zawsze, kiedy wielkim wydatkom odpowiadają małe przychody: konsumuje się najpierw oszczędności, następnie przychodzi bankructwo”⁴⁹. Na to, że choroby nerwowe są bezpośrednią konsekwencją cywilizacyjnego „wyczerpania” i „zmęczenia”, wskazują – wedle Nordau – ich nazwy: *railway-brain* (*cerveau-chemin de fer*) – „mózg kolejowy”, *railway-spine* (*moelle épinière-chemin de fer*) – „kręgosłup kolejowy”. Nazwy, które uczeni angielscy i amerykańscy badający patologię „nadali pewnym stanom tych organów” poddawanych bezustannym wstrząsom w czasie podróży koleją żelazną⁵⁰.

Jeśli wziąć pod uwagę, że neurastenia ciągle jest uważana za chorobę głównie społecznej elity: intelektualistów, przedstawicieli wolnych zawodów, biznesu, ale także klasy średniej – „białych koźniczków”, a zatem tych grup, które wносиły największy wkład pracy mózgowej w postęp i cywilizacyjne osiągnięcia, to należałoby uznać mężczyznę z symptomami neurotycznymi nie, jak chcą moralisci, za winnego braku samokontroli i oporu wobec bodźców zewnętrznych, ale za ofiarę nadmiernej pracy. Fernand Levillain, podobnie jak inni badacze, wymienia negatywne czynniki: przeciążenie umysłowe, przeciążenie szkolne, przeciążenie zawodowe, ale także przeciążenie moralne⁵¹. Niewątpliwie dochodzimy do paradoksu: kto realizował ówczesną normę etyki pracy i dawał tym samym świadectwo męskiej tożsamości, a wiemy, że ową tożsamość zyskiwał właśnie poprzez pracę, ten jako znerwicowany zostawał często zdegradowany do pozycji niepracującej kobiety, a jego męskość mogła być kwestionowana. Dlaczego praca, która miała go nobilitować, kompromituje? Ów paradoks rozwiązuje retoryka opisująca „nerwowego bankruta”. Nie **oszczędzał** swych sił i energii, oddając je pracy, nie **akumulował** własnego kapitału energetycznego, **rozrzutnie** nim szafując, jakby nie lękając się **straty**. Jakby wyjął siebie z otoczenia, w którym działał, jakby zapoznał wiedzę, że jego organizm pozostaje jego kapitałem i że obowiązują go te same prawa i obligacje, które zarządzają ekonomią i kapitalistycznym rynkiem. Powtórzę cytowaną już wcześniej diagnozę Nordaua: „Zdarza się więc to, co zdarza się zawsze, kiedy wielkim wydatkom odpowiadają małe przychody: konsumuje się najpierw oszczędności, następnie przychodzi bankructwo”. Galernik pracy traci zdolność do pracy. Działa tu jakaś etyka ekonomii pracy, która nakazuje akumulację kapitału energetycznego, sprzeciwiając się jego nadmiernemu wydatkowaniu. Dyskurs ekonomiczny „podszyty” jest, jak widać, dyskursem moralnym. Wprawdzie etyka mieszczańska legitymizowała bogacenie się, ale nerwowiec, uwikłany w sprzeczność pomię-

49 Ibidem, s. 71–72.

50 Ibidem, s. 74.

51 F. LEVILLAIN: *Higienna ludzi nerwowych*. Warszawa 1905, s. 5.

dzy akumulowaniem (na zewnątrz siebie) kapitału materialnego a wydatkowaniem (własnego) kapitału energetycznego, nerwowego, byłby znakiem pogwałcenia owego nakazu, a zarazem, jak pamiętamy, znakiem „pogwałcenia praw naturalnych”.

Bankrut w języku ekonomii, w języku fizjologii narażony jest na impotencję. Działa tu prawo zachowania energii. Jeśli nerwowość zapisuje proces przebiegający od stanu nadmiernej koncentracji do dekoncentracji, od skupienia do rozproszenia, to:

Bez wątpienia – powie Lombroso – główną przyczyną ich [znerwicowanych] melancholii i niepowodzeń jest prawo dynamizmu i równowagi, rządzące również systemem nerwowym, na zasadzie którego po nadzwyczajnym zużyciu lub rozwinięciu sił – następuje reakcja i nadzwyczajny upadek tych sił; prawo, które stanowi, że żaden biedny śmiertelnik nie może bezkarnie zużyć pewnej ilości siły, ażeby nie ponieść dotkliwej straty pod innym względem⁵².

Trzeba dodać, że nadmierne skupienie energii w jednej części organizmu powoduje jej niedomiar i rozproszenie w innej. Herbert Spencer, sam obciążony nerwową przypadłością, wyjaśnia owo prawo na przykładzie: nadmiernemu obciążeniu mózgu „towarzyszy ustanie produkcji spermy” i możliwości reprodukcyjnych, a „nadmierna produkcja spermy pociąga za sobą nieaktywność mózgową”⁵³. Albo zagraża impotencja umysłowa, albo seksualna – oto dwa bieguny lęku o męskość, pomiędzy którymi porusza się mężczyzna drugiej połowy XIX wieku.

Doktor Gutenberg prezentuje w skrócie proces załamania się biogramu mężczyzny, który wpada w pułapki konkurencyjności:

Neurastenia nie niszczy organizmu ludzkiego w krótkim czasie, jak pewne zarazki, wnikające do krwi i tkanek jego, lecz człowieka silnego przekształca w chorowitego, w cherlaka, człowieka wesołego i rześkiego w pesymistę, energicznego męża w niewieściucha, niechętnego i niezdatnego do pracy⁵⁴.

Odnotowane przekształcenia jasno wskazują na pożądaną normę, którą zlekceważył mężczyzna – kandydat na neurastenika. Wyraźne są tu echa wiktoriańskich nakazów, jak i francuskich marzeń o *virilité*. A zatem o męskim ciele, z którego emanowały wigor, energia, zapał, odwaga, zdolność do pracy. U neurastenika wszystkie owe

52 C. LOMBROSO: *Geniusz i obłąkanie*. Przeł. J.L. POPLAWSKI. Warszawa 1887, s. 25–26.

53 Zob. E. SHOWALTER: *Hysteria, Feminism, and Gender...*, s. 296.

54 B. GUTENBERG: *Nerwowość i małżeństwo...*, s. 12.

składowe konstytuujące męskość wiktoriańską i *virilité* (w rozumieniu Corbina) ulegają ewakuacji. Pozostaje słabe ciało, chorowite, cheralawe, z kalectwem psychicznym – mieszaniec genderowy, „niewieściuch”, „niezdolny do pracy”. Praca mózgowa, chociaż stawiana wyżej w hierarchii od pracy fizycznej, nie chroni, jak widać, męskości neurastenika. Zagroza jej i ją kwestionuje. I jakkolwiek środowiska medyczne niuansują negatywność tej nowej atrybucji męczyzny – mówiąc o chwilowej przypadłości, do wyleczenia, bo bez zmian organicznych, i powołując się przy tym na przykłady „wariatów, chorych, nerwowców” (Sokrates, Brutus, Karol Wielki, Richelieu, Haydn, Buffon, Beethoven i wielu innych filozofów, poetów, mężów stanu i panujących), którzy „grali wybitną rolę w społeczeństwach”⁵⁵ – to, w przeświadczeniu ogółu, jego miejsce przesuwają się na społeczny margines. Lekarz XIX wieku unika stygmatyzacji nerwowca, zajęty możliwościami jego leczenia i instrukcjami dotyczącymi profilaktyki chorób nerwowych. W naukowych traktatach medycznych „rzadko potępia się neurastenię wśród męczyzn jako formę zniewieściałości”⁵⁶, natomiast opinia publiczna skłania się ku kwestionowaniu ich męskości⁵⁷. Sprzyjają temu pewne sytuacje historyczne, które mogą – jak to ma miejsce we Francji po przegranej wojnie z Prusami, po odnotowanym spadku liczby urodzeń – podsycać lęki o „stan męskości” (*manhood*) w narodzie. „Genderowe niepokoje w fin de siècle’u – pisze Forth – były w znacznym stopniu ustrukturuwane przez te żołnierskie i reprodukcyjne niepokoje, wszystkie te kłopoty były zanurzone w medycznych dyskursach na temat degeneracji i krajowego upadku”⁵⁸. Nordau wymienia negatywne skutki wojen prowadzonych przez Francję w XIX stuleciu, niszczących „tkankę organiczną i psychiczną (nerwową) narodu”: „pierwszy naród świata [...] widzi się nagle upokorzonym i pogiębionym. [...] Każdy Francuz z osobna [...] czuł się osobiście dotknięty [...] na swoim honorze. Naród cały popadł w stan męczyzny, w którego dobra, sytuację, rodzinę, poważanie, szacunek dla samego siebie z nagłą godzi druzgocące uderzenie przeznaczenia”⁵⁹.

Genderowy status neurastenika pozostaje – jeśli zgodzić się z Forthem – dość wyraźnie niezdecydowany. Istnieje – była już o tym mowa – rozdział pomiędzy dyskursami medycznymi a publicystycznymi enuncjacjami. Zdolny czy niezdolny do działania? Odpowiedzi są ważne, skoro w XIX stuleciu wartość społecznego kapitału pracy zależała głównie od aktywności męczyzny. A zatem status

55 A. DESCHAMPS: *Newrozy i pesymizm...*, s. 10.

56 Ibidem.

57 Ch.E. FORTH: *Neurasthenia and Manhood...*, s. 338.

58 Ibidem.

59 M. NORDAU: *Dégénérescence...*, s. 77.

nerwowca musi – odpowiada Forth – zostać wpisany w porządek społeczny. Skoro neurastenia dotyka głównie elitę mieszczaństwa, to chorzy mężczyźni nie mogą być usunięci na margines życia społecznego. Świat medyczny przemieszcza dotychczasowe centrum uwagi. Mniej zajmują go homoseksualiści, przestępcy, chorzy umysłowo. Forth przywołuje sugestie George’a Mosse’a: „Coraz częściej lekarze skupiają swą uwagę na skądinąd szacownych mężczyznach z klasy średniej, którzy nie mogli dorosnąć do ideału »męskości«, ponieważ byli uważani albo za chorych, albo za niemęskich. Wydawało się, że powodują zawężenie szczeliny pomiędzy prawdziwą męskością a jej upadkiem”⁶⁰.

Stygmatyzuje się natomiast rentierów. Ci bowiem odrzucili społeczny wymóg pracy, wytracają energię, nadużywając rozkoszy zmysłowych:

Jakżeż godni pożałowania – pisze z oburzeniem Krafft-Ebing – są owi ludzie z wyższych sfer społecznych, co to mając pieniądze gardzą wszelkim zajęciem i nie znają szczęścia i znojów poważnej pracy umysłowej! Ludzie ci dążą jedynie do przyjemności, zapominają jednak, że prawdziwa przyjemność bez pracy jest niemożliwa. Życie pełne rozkoszy budzi w nich przesyt i rozczarowanie, te zaś wywołują rozstrój nerwowy i upadek moralny⁶¹.

Na drugim biegunie lokuje Krafft-Ebing tych, którzy popadają w neurozę ze względu na typ pracy: kupców robiących interesy oparte na ryzykownych spekulacjach, przemysłowców, bankierów i graczy giełdowych, których dobrobyt warunkują niezależne od nich „handlowe przewroty”, kredyty i konkurencja, urzędników wypełniających „nużące, monotonne obowiązki biurowe” i zmuszonych słuchać gderania swoich „nerwowych, drażliwych i hipochondrycznych zwierzchników...”⁶².

W dyskursie higienistycznym mówi się o naganności warunków pracy: „Współczesna cywilizacja, zmuszająca człowieka do spędzania największej części życia w pokoju, biurze, kantorze i salach fabrycznych, uniemożliwia tym sposobem jeden z najpierwszych warunków zachowania zdrowia ustroju nerwowego”⁶³. Apeluje się o higienę wypoczynku. Przestrzeń homospołecznych więzi okazuje się miejscem, które nie jest postrzegane jako pozytywny model męskiego życia, bo, wedle badaczy, pogłębia patologie konstytucji fizycznej i rodzi patologie moralne. Mężczyzna z klasy średniej

60 Ch.E. FORTH: *Neurasthenia and Manhood...*, s. 339.

61 R. VON KRAFFT-EBING: *Nasz wiek nerwowy...*, s. 67.

62 Ibidem, s. 54.

63 Ibidem, s. 17.

„Uwolnwszy się od pracy codziennej, przystępuje do mdłych i niedorzecznych rozrywek. Urzędnicy udają się do klubu lub restauracji, na piwo lub bilard, nie dbając o dobro rodziny, nie myśląc o kwestii ogólnego szczęścia”⁶⁴. „Wskutek wadliwego wykształcenia charakteru i uczuć rozwijają się coraz bardziej w klasie robotniczej zmysłowość, rozpusta, zdziczenie obyczajów i idee socjalistyczne, podczas gdy klasa inteligentna, osobiście urzędnicy, przedstawia gromadę marnych filistrów zajętych jedynie pogonią za zyskiem i pohulankami”⁶⁵. Zatem nie tylko wyczerpanie pracą stwarza warunki do neurastenii. Galernik pracy cierpi także z powodu wyczerpania moralnego.

Klinicyści i reformatorzy w roli moralistów przedstawiają bogatą listę czynników, które niszczą męski witalizm. Sięganie po używki (alkohol, kawa, herbata, narkotyki, tytoń), nadużywanie przyjemności wytwarzanych przez współczesną kulturę, która sztukę zamieniła w afrodyzjak (kabarety, koncerty, teatry, powieściowe romanse), nadużycia seksualne. Dyskurs higienistyczno-moralny, wychodząc z założenia, że neurastenia atakuje także najmłodszych, rozprawia się z organizacją edukacji młodzieży: apeluje o higienę nauki, zwalcza przeciążenie umysłowe, zaleca ćwiczenia fizyczne, ruch na świeżym powietrzu.

Dyskurs higienistyczny XIX wieku, głoszący powszechnie katastrofę uposażenia cielesnego i fizycznego mężczyzny, antycypuje, rozwijającą się dekadę później, modę na „zdrowie” poprzez usportowienie. Co więcej, formułuje podstawy biopolityki, której uwaga powinna być skoncentrowana na „zdrowiu narodu”, a co za tym idzie – na „męskim wychowaniu młodzieży”⁶⁶ przydatnej do służby wojskowej. „Czas już doprawdy, ażeby rządy i obywatele poważniej zapatrywali się – woła Krafft-Ebing – na zdrowie publiczne”⁶⁷. Warto w tym miejscu podkreślić splot dyskursów, które utworzą znamiennej ciągłość: dyskurs higienistów sprzymierzony z biopolityką będzie zmierzał ku ukształtowaniu się i krystalizacji, już na początku XX wieku, parametrów dyskursu nacjonalistycznego.

Czy istnieją męskie mózgi, które pozostają wolne od degeneracji, czy to tylko informacje na prawach anegdoty? Zanim o takich mózgach powiem, kilka słów o mechanizmie, który skazuje nerwowca na dyskomfort pracy.

Rozprawę Juliusza Payota o kształceniu woli można uznać za traktat o pracy. Wykłada się w nim, że rozproszeniu umysłowemu, prowadzącemu nawet do granicznego stanu abulii (niemożności

64 Ibidem, s. 29.

65 Ibidem.

66 A. DESCHAMPS: *Newrozy i pesymizm...*, s. 18.

67 R. VON KRAFFT-EBING: *Nasz wiek nerwowy...*, s. 63.

działania) – charakteryzującego nerwowca – przeciwdziała energia woli, która ma zdolność koncentracji myśli na wybranym celu. Posiadaczem tej niezwyklej umiejętności był – wedle Payota – John Stuart Mill, ale także Darwin, którego syn odnotował: „ojciec mój posiadał władzę nietracenia z oczu jakiegoś przedmiotu w ciągu wielkiej liczby lat”⁶⁸. A zatem wola winna być poddana treningowi, aby zyskała zdolność do koncentracji, samokontroli i autoregulacji, do umiejętności ascezy, która powściągałaby popędowość indywiduum i „nadużywanie rozkoszy zmysłowych”. Jednym słowem zdrowa zdolność do pracy, łamiąc dyktat popędów, zakorzenia człowieka w społecznych realiach, nawiązuje zerwane przez „walkę o byt” społeczne więzi. Tymczasem – jak przekonuje Krafft-Ebing – „do spokojnej, celowej i rozsądnej pracy, która wymaga dla zrealizowania wielkiego planu całych lat życia danej jednostki, nerwowe konstytucje całkowicie są niezdolne”⁶⁹. „Aktywność mózgową – pisze Nordau – zdegenerowanych i histeryków niedozorowana ani kierowana przez uwagę jest kapryśna, pozbawiona planu i celu. [...] wola nie interweniuje”⁷⁰. Niedostatek uwagi zaburza ogląd rzeczywistości. U nerwowca, który zużywa nadmiernie swój mózg, odnotowuje się kryzys intelektu, kryzys operacji mózgowych i kryzys centrów, które wyznaczały parametry konstytuujące zdrową, tradycyjną męskość. To przecież męskie rozumność, racjonalność i wszelkie wynikające z nich konsekwencje fundowały twardą kulturową opozycję wobec kobiecego szaleństwa. Za „intelektualne stygmaty” zdegenerowanych uznaje Nordau ich niezdolność do oporu wobec bodźców przychodzących ze świata, ich impulsywność. Niemiecki badacz, wspierany także przez klinicystów, bazując na owych spostrzeżeniach, wnioskuje, iż zdegenerowani nie pozostawią po sobie monumentalnych dzieł, jak ich zdrowi poprzednicy, natomiast mogą się zapisać w pamięci kultury swą produkcją wyobraźniową – jako artyści.

Na wszystkich sztukach newroza odcisnęła swe piętno.

Czyż i na naukach ścisłych – pyta Deschamps – odbiła się ta newroza? Nie, panowie; nauka i newroza nie mają ze sobą styczności. W państwie wiedzy ścisłej uczucie nie gra żadnej roli, a panuje jedynie inteligencja.

Nie zwracając uwagi na poboczne okoliczności, człowiek nauki docieka swego przedmiotu, bez zniechęcenia i słabości, polegając na pewności swych metod badania i na postępie wiedzy, popychany i podniecany jednym gorącym prag-

68 J.-A. PAYOT: *Kształcenie woli*. Przeł. J.K. POTOCKI. Wyd. 8. Warszawa 1929, s. 34.

69 R. VON KRAFFT-EBING: *Nasz wiek nerwowy...*, s. 27.

70 M. NORDAU: *Dégénérescence...*, s. 102.

nieniem, mającym wiele poetyczności w sobie, a mianowicie chęcią wyrwania przyrodzie jej tajemnic, których odkrycie sprawiłoby mu rozkosz, a światu zapewniłoby szczęście⁷¹.

Retoryka Deschamps'a rejestruje proces, którego opis może zaskakiwać na tym – przedfreudowskim – etapie teorii nerwic. Można powiedzieć, że męskość reprezentanta nauk ścisłych pozostaje nietknięta z powodu jego zdolności do sublimacji. „Podniecenie”, doświadczenie „rozkoszy”, pożądanie nie wynikają z nakierowania jego uwagi czy inteligencji na obiekt erotyczny, ale, na odwrót, na pozbawione znamion erotyczności obiekty poznania. Działa tu także pozytywny aspekt ambicjonalny: poczucie spełniania misji, która „zapewniłaby światu szczęście”. A zatem można wnioskować, że męskość nerwowca może być zagrożona przez chorobę woli, która czyni go niezdolnym do sublimacji.

„Ja” neurastenika. W dyskursach medycznych opisujących mechanizm fizjologiczny neurozy dominują określenia z przedrostkiem „nad-”, jak „nadmierna drażliwość”, bądź z persewerującym rzeczownikiem „przeciążenie” wskazującym na przekroczenie pewnej normy. Czym jest nerwowość? „Jest to stan chorobowy – czytamy w rozprawie Andrew Combe'a – przy którym ma miejsce nierównowaga pomiędzy pobudzeniem a oddziaływaniem”⁷². Jest to „niezmierna wrażliwość na wszelkie wpływy zarówno natury osobistoczuciowej, jak społecznej”⁷³. „Konstytucja nerwowa – pisze doktor Władysław Chodecki – polega na nadmiernej drażliwości układu nerwowego na działanie zewnętrznych bodźców, skutkiem czego pobudzenie nerwowe wywołuje nader głębokie wrażenia”⁷⁴. Dla neurastenika „drobne ukłucie wydaje się raną, dotknięcie silnym uderzeniem”⁷⁵. Nieodpowiedniość pomiędzy przyczyną a skutkiem, bodźcem a reakcją objawia się kapryśnymi stanami psychosensytywnymi i psychomotorycznymi, określanymi jako „niestateczność” nerwowa. Niestateczność nerwowa ma symptomy w postaci zaniku woli, uczuciowości, charakteru. Klinicyści podkreślają nadmierną bojaźliwość nerwowca, która stowarzysza się z tchórzliwością. A zatem neurastenik nie znajduje w sobie siły do odpowiedzi równoważącej pobudzenia. Nie jest zdolny, aby stawić im opór. Jest bezbronny i niejako wydany na czynniki świata zewnętrznego. Ów stan znakomicie alegoryzuje podmiotowość Amiela – rozproszona, fragmentaryczna, pozbawiona centralnej osi, wokół której

71 A. DESCHAMPS: *Newrozy i pesymizm...*, s. 23–24.

72 A. COMBE: *Nerwowość u dzieci*. Przeł. H. NUSBAUM. Warszawa 1904, s. 19.

73 K.: *Organiczne podstawy pesymizmu*. „Prawda” 1892, nr 3, s. 27.

74 W. CHODECKI: *Choroby naszego wieku...*, s. 372.

75 A. DESCHAMPS: *Newrozy i pesymizm...*, s. 21.

mogłoby się budować i koncentrować stabilne „ja”⁷⁶. Deschamps odnotowuje ów stan w destrukcji podmiotowości neurotyka: „osobistość nie istnieje [...], »ja« jest tylko zbiornikiem drobnych, połączonych ze sobą świadomości [...], wola jest ich wynikiem, słowem, człowiek podlega całej masie ślepych sił, które rządzą nim, niszcząc wszelką swobodę moralną”⁷⁷. Idealnym mężczyzną – wedle opinii lekarzy – byłby ten, „który posiada nerwy, nad którymi **panuje**, a nie **ulega** im niewolniczo”⁷⁸. Ten, który koncentruje, akumuluje energie (wszystkie) w granicach swego „ja”, który umie się ubezpieczać przed zagrożeniem zewnętrznym, jak i przed niebezpieczeństwami własnych namiętności i pożądań. Neurastenik przegląda się w krzywym zwierciadle medycznym, ale i społecznym. Odbiega od pożądanego modelu wiktoriańskiego męskiego „ja”⁷⁹, jak i modeli „ja” poświadczanych w europejskich kulturach fin de siècle’u. Męskiego „ja”, które panuje nad sobą i jest zdolne do samokontroli.

Seksualność. Dyskurs medyczny dotyczący nerwowca z uwagą śledzi konsekwencje, które dotyczą jego seksualności. O tym, że ów wątek jest ważny, świadczą także metafory, jak te z wyraźnymi konotacjami seksualnymi mówiące o pracy intelektualnej. Max Nordau niezdolnych do twórczości imitatorów nazywa „eunuchami intelektualnymi”, zdegenerowanych artystów zaś – „gigolo estetycznymi”⁸⁰. Seksualna niesprawność i stręczycielstwo sąsiadują w *Entartung* ze stwierdzeniem, że „Priap stał się symbolem cnoty”⁸¹. Angelo Mosso odnotowywał mechanizm „znużenia”: „Kiedy jakikolwiek organ w pracy zbyt przesadza, cierpi na tym całkowity zapas energii”⁸². A zatem wszyscy klinicyści i moralści zgadzają się, że jedną z przy-

76 M. Janion, odwołując się do polskiej recepcji osobowości Amiel, przywołuje świadectwo S. Brzozowskiego. Ten zaś postrzegał autora *Dziennika intymnego* w kategoriach nietscheańskiego „człowieka przedmiotowego”. „Brak osobowości i woli – pisała Janion – ma stworzyć amielowską »jakąś osobę bezosobową, przedmiot bez wszelkiej indywidualności«. Brzozowski, wprowadzając kryteria „czynu” i „wyboru”, rozwija swą myśl w kierunku, odtworzonym przez badaczkę: „Amiel rezygnuje nawet z działalności literackiej, o której tak marzy (dziennika intymnego Brzozowski nie traktuje jednak jako czynu literackiego), a co dopiero z działalności społecznej. Stoi na uboczu walki i pracy, gdyż cechuje go faktycznie »bezwzględna niezdolność do życia«. Takie jednostki muszą się czasem pojawiać i »bramanizować w spokoju«, ale nie od nich zależą losy społeczeństw, choć czasem warto »przeżyć z nimi chwil kilka« – dla wytchnienia” (M. JANION: *Przedmowa*. W: H.-F. AMIEL: *Dziennik intymny*. Wyb. i przeł. J. GUZE. Warszawa 1997, s. 10–11).

77 A. DESCHAMPS: *Newrozy i pesymizm...*, s. 17.

78 B. GUTENBERG: *Nerwowość i małżeństwo...*, s. II.

79 Zob. J. KUCICH: *Repression in Victorian Fiction. Charlotte Brontë, George Eliot, and Charles Dickens*. Berkeley 1987.

80 M. NORDAU: *Dégénérescence...*, s. 58–61.

81 Ibidem, s. 26.

82 A. Mosso: *Znużenie*. Przeł. M. FLAUM. Warszawa 1892, s. 168.

czyn nerwowości są „nadużycia płciowe”. Bywa przecież i tak, że to neuroza uaktywnia owe nadużycia. Krafft-Ebing rejestruje bogatą listę symptomów: „Ważną oznaką pobudzenia nerwów jest spotęgowana zmysłowość [...], ze zmysłowością idzie w parze zbytek i rozpusta [...], prostytutka”⁸³. Psycholodzy i pedagodzy biją na alarm, wskazując na przedwczesne zainteresowanie seksualnością dzieci i młodzieży: „Gimnazjaliści nasi czytają Boccaccia i uczęszczają do publicznych domów”⁸⁴. Z jednej strony priapizm – pożądana zdolność do erekcji, która, jak wskazuje Corbin, „nadaje mężczyźnie godność i charakter; to właśnie ona manifestuje swoją wagę; to ona funduje jego dominację”⁸⁵. Z drugiej zaś – praktyka seksualna uprawiana w samotności: onanizm, odpowiedzialny za nerwowość i hipochondrię, albowiem: „rozstraja przede wszystkim funkcje mlecza pacierzowego”⁸⁶. Corbin z precyzją przeanalizował dziewiętnastowieczne lęki klinicystów i moralistów dotyczące praktyki masturbacyjnej, która wpisuje się w szerszą problematykę związaną z cyrkulacją płynów w organizmie. Kultura patriarchalna kodowała ciało kobiety jako produkujące wycieki: łez, krwi, mleka. Ale – jak zapisała Anne Vincent-Buffault w swej *Historii łez*⁸⁷ – jeszcze na początku XIX wieku mężczyzna mógł manifestować swoją emocjonalność, mógł także zalewać się łzami, nie tracąc nic ze swojej męskości/*virilité*. „Mężczyzna płakał, gdy nie mógł działać”. W połowie wieku nastąpiła zasadnicza zmiana: „W tym nadmiarze nerwowej rozpaczki mężczyzna, który zaszłochał, sam odczuwał, że jest zdegradowany do kobiecości i dzieciństwa”⁸⁸. Przez XIX wiek kształtują się nowa wrażliwość i nowe sposoby zarządzania uczuciami. Pojawia się nakaz, formułowany i przez lekarzy, i przez moralistów, wedle którego mężczyzna powinien panować nad swoimi „wyciekami” (łzami i spermą). „Kontrola własnej przyjemności, regulowanie własnej energii seksualnej to dawanie dowodów własnej *virilité*”⁸⁹. Masturbacja świadczy o nadmiernym wydatkowaniu owej energii, ale także o braku oporu wobec pożądań.

Nadmierne zadawalnianie płciowych popędów, nawet drogą naturalną, wpływa szkodliwie na mózg i wywołuje coraz częstszą w wielkich miastach chorobę: rozmiękczenie mózgu. Onanizm zaś rozstraja przede wszystkim funkcje mlecza

83 R. VON KRAFFT-EBING: *Nasz wiek nerwowy...*, s. 43.

84 Ibidem, s. 45.

85 A. CORBIN: *L'injonction de la virilité, source d'anxiété et d'angoisse*. In: *Histoire de la virilité*. Vol. 2..., s. 357.

86 R. VON KRAFFT-EBING: *Nasz wiek nerwowy...*, s. 44.

87 A. VINCENT-BUFFAULT: *Histoire des larmes, XVIIIe-XIXe siècles*. Paris 2001.

88 Ibidem – cyt. za: Ch.E. FORTH: *Neurasthenia and Manhood...*, s. 336.

89 A. CORBIN: *L'injonction de la virilité...*, s. 357.

pacierzowego i jest główną przyczyną nerwowości i hipochondrii, na które choruje tak wielka ilość naszej młodzieży. Ten przeciwny naturze nałóg, stawiający człowieka na jednym stopniu z psem i małpą, przerażająco szybko szerzy się pomiędzy naszymi chłopcami, ale i dziewczynki, przyszłe matki i wychowawczynie nowego pokolenia, nie są bynajmniej wolne od tego występk⁹⁰.

Nordau akcentuje impulsywność jako atrybut zdegenerowanego: „impulsywność, to znaczy niemożność oporu wobec nieważnej jakiego nagłego impulsu”⁹¹. „Ci chorzy – mówi Morel – mają potrzebę bezustanną, aby się skarżyć, szlochać, powtarzać te same kwestie”⁹². „Zdegenerowany – diagnozuje Nordau – jest niezdolny do zaadaptowania się do danych warunków [...]. [...] dlatego, że narzucają mu one zadanie sprawowania władzy nad sobą samym, to zatem, do czego jest niezdolny przez debilność organiczną swojej woli”⁹³. Z negatywu uposażenia neurastenika, z owej degeneracji można wyczytać pożądaną męską tożsamość. Jej fundament wspiera się na samodyscyplinie, powściągliwości, ekonomizacji seksualnej energii. „Należy trenować ciało – rejestruje Corbin zalecany paliatyw – do oporu wobec pożądań, aby w końcu uniknąć utraty nasienia i bardziej globalnie uniknąć osłabienia mocy *virilité*”⁹⁴. Corbin wskazuje, jak *Onania* – słynna publikacja Patricka Singy z XVIII wieku – jest zakorzeniona w teologii moralnej, która zainaugurowała „krucjatę antymasturbacyjną” XIX wieku. Pojawiały się przecieź głosy, które próbowały neutralizować ową krucjatę, wskazując na negatywne efekty ascezy seksualnej. Sam Spencer usłyszał diagnozę neurastenii, którą – wedle przyjaciół – powinien złagodzić małżeństwem. Stanowiska badaczy: za ascezą seksualną i przeciw niej, nie były stabilne. Nawet Féré skłonny wspierać klinicystów, którzy opowiadali się za „respektem dla wymogów natury”, zwracał uwagę – i tym samym odwoływał się do powszechnego przekonania – że u indywidualów osobowościowo i dziedzicznie predysponowanych masturbacja może się przyczynić do neurozy i hysterii.

Symptodem neurozy i hysterii była spermathorea – bezwolny, niekontrolowany wypływ nasienia. Panika, którą wywoływała – jak wykłada Corbin – wiązała się z przeświadczeniem lekarzy i pedagogów, że bezwolny wypływ spermy osłabia moc *virilité*. I znowu Amiel staje się ilustracją torturowanego przez nocne zmary. Bez-

90 R. VON KRAFFT-EBING: *Nasz wiek nerwowy...*, s. 44.

91 M. NORDAU: *Dégénérescence...*, s. 36.

92 B.-A. MOREL: *Du délire panophobique des aliénes gémissieurs*. „Annales Médico-Psychologiques” 1871 – cyt. za: M. NORDAU: *Dégénérescence...*, s. 37.

93 M. NORDAU: *Dégénérescence...*, s. 41.

94 A. CORBIN: *L'injonction de la virilité...*, s. 358.

cenną jest uwaga Corbina, że sperma stanowi to, co konstytuuje *virilité*, i zarazem to, co ją kompromituje, albowiem świadczy o utracie kontroli nad ciałem, utracie władzy nad sobą⁹⁵.

Dyskurs seksualności uwikłany jest w pamięć o, znanym już nam, mechanizmie fizjologicznym, ale także organizowany, zgodnie z opisywaną wcześniej prawidłowością, przez dyskurs ekonomiczny. Ten zaś artykułuje normę heteroseksualności. „Model ekonomiczny – pisze Corbin – zarządza tymi przekonaniami [ekonomizować spermę na rzecz inteligencji – K.K.]: zagospodarować spermę w dobrym ojcu rodziny to ubezpieczać kapitał”⁹⁶.

Jednakże za „spermathorea panic” może się kryć coś zupełnie innego. Może być ona interpretowana jako fantazmat badaczy służący im do osiągnięcia własnych celów. I jak to miało miejsce z histerią w Salpêtrière, której spektakl wyrażał tajemnicę kobiecej seksualności, tak i spermathorea mogła być pretekstem legitymizacji pytań o męską seksualność.

Ellen Bayuk Rosenman oddała się subtelnej analizie prowadzonej z perspektywy historii reprezentacji i percepcji *virilité*. Jej zdaniem chodzi przede wszystkim o fenomen kulturowy, o chorobę wynalezioną po to, aby wcielać formy lęku określone w czasie i specyficzne, związane z wolą medykalizacji seksualności i z pragnieniem badań naukowych, dla których okazję stanowiła bezwolna utrata nasienia. Ellen Bayuk Rosenman utrzymuje, i niewątpliwie ma rację, że owa panika tłumaczy globalny lęk dotyczący męskiej seksualności (*la sexualité virile*)⁹⁷.

Traktaty naukowe śledzą stygmaty degeneracji, oznakowane nimi rodziny teratologiczne, rozmaite rodzaje perwersji – jakby powiedział Féré – „instynktu seksualnego”⁹⁸. Jednakże w rozprawach o neurasteniku nie mówi się wprost ani o jego masochizmie, sadyzmie, fetyszyzmie, ani o orientacji seksualnej – homoseksualności⁹⁹. Gdy ich autorom zdarza się akcentować towarzyszącą neurastenii „zniewieściałość”, to dotyczy ona jakiegoś braku w atrybutach *virilité* bądź w modelu męskości wiktoriańskiej i zazwyczaj odsyła do stylizacji ciała lub postawy biernej, rezygnującej z dominacji. Nawet wówczas, gdy pojawia się wyliczanka cech wskazujących na zniewieściałość, to nie zostaje ona – poprzez składnię – skojarzona,

95 Ibidem, s. 358–360.

96 Ibidem, s. 368.

97 Ibidem, s. 362.

98 Ch. FÉRÉ: *L'Instinct sexuel: évolution et dissolution*. Paris 1899.

99 Mam świadomość, że owe nazwania paść wówczas nie mogły. Stąd odwołuję się do konotacji.

powiązana z seksualnością. Trudno zatem mówić o konotacjach homoseksualności. Dlaczego badający neurastenię milczeniem obejmują homoseksualność? Pytanie wydaje mi się o tyle zasadne, że zdarza się skojarzenie histeryczki z homoseksualnym mężczyzną. I nie musi być ono negatywne. Showalter odnosi się do metafory Breuera, który nazywa histeryczki „kwiatami rodzaju ludzkiego, tak sterylnymi i tak pięknymi jak podwójne kwiaty”. Jednakże „Homoseksualiści mężczy także mogą być odczytani wedle metafory Breuera. Są to wysoce wyewoluowane kwiaty, które całkowicie oddzieliły seksualność od reprodukcji i skierowały kreacyjność na sztukę”¹⁰⁰. Takim symbolicznym homoseksualistą kwiatem był Wilde.

Odpowiedź na moje pytanie znajduję w tekście Régisa Revenina *Homosexualité et virilité*¹⁰¹. Autor z precyzją śledzi dziewiętnastowieczną historię rozumienia homoseksualności i zmiany odnoszących się do niej pojęć. Słowo „homoseksualność” pojawia się w 1869 roku w języku niemieckim, język francuski zaś, chociaż słowem tym dysponuje od roku 1890, przyswaja je i popularyzuje dopiero po drugiej wojnie. Funkcjonują – można by rzec – jego synonimy: sodomita, *l'inverti*, pederasta. Owe językowe wymiany nie mogą być jednak utożsamiane z dzisiejszym rozumieniem homoseksualizmu jako orientacji seksualnej. I dlatego, chociaż w XIX wieku zniewieściałość ma asocjacje z homoseksualnością męską¹⁰², to owe asocjacje dotyczą jej szczególnego statusu pomiędzy genderami. Tożsamość zniewieściałego mężczyzny bądź sodomity „jest ukonstytuowana głównie przez wykroczenie przeciw prawom naturalnym, a nie przez preferencję dla indywiduum tej lub innej płci”¹⁰³. Jeśli w XIX wieku o homoseksualności myśli się w terminach genderu, a nie orientacji seksualnej, oznacza to lokalizację homoseksualności pomiędzy dwoma genderami. A zatem role homoseksualnych partnerów postrzegano wedle matrycy heteroseksualnej: męskości aktywnej i pasywnej kobiecości. Revenin, odwołując się do Foucaulta, przypomina jego kategorie „wewnętrznej androgynii”, „hermafrodytyzmu duszy”, które wskazują na „pewną cechę wrażliwości seksualnej”, którą wyrażałoby zakłócenie wewnątrz podmiotu pomiędzy tym, co męskie, a tym, co kobiece¹⁰⁴. Owo wmięszanie się pierwiastka kobiecego w męską tożsamość stanowiło, jak pamiętamy, problem dla badaczy męskiej historii. Zniewieściałość neurotyka z całą pewnością konotuje zakłócenie genderowe wewnątrz jego podmiotowości, nie prowadzi jednakże wprost i jednoznacznie do kwalifikacji typu jego relacji seksualnych.

100 E. SHOWALTER: *Hysteria, Feminism, and Gender...*, s. 292.

101 R. REVENIN: *Homosexualité et virilité*. In: *Histoire de la virilité*. Vol. 2...

102 Ibidem, s. 378.

103 Ibidem, s. 376.

104 Ibidem, s. 378.

Persewerująca w traktatach medycznych diagnoza zniewieściałości neurotyka może wskazywać – wedle Revenina – na charakterystyczne dla dziewiętnastowiecznych rozpoznań pomieszanie „zniewieściaenia z homoseksualnością męską”¹⁰⁵. Na pewno teoretycy neurotyczności i towarzyszącej jej zniewieściałości koncentrowali się na ich aspekcie genderowym, a seksualność zajmowała ich jako praktyka uprawianego w samotności onanizmu, bezwolnej utraty spermy, chorób wenerycznych bądź impotencji. Uzasadnienie dla owej konkluzji znajduję nie tylko w wypowiedzianym przez Revenina kontekście historycznym, rekonstruowanym z odmienniejszej niż moja perspektywy¹⁰⁶, ale także w naukowym biogramie Krafft-Ebinga, który w osobnej książce, kilka lat po swych publikacjach dotyczących nerwowości, zapisał w jej tytule: *Psychopathia sexualis*, nowy rozdział wiedzy o człowieku zapowiadający wyłonienie się seksuologii¹⁰⁷.

Traktaty medyczne ilustrują stygmaty degeneracji za pomocą anomalii anatomicznych, jak atrofia jąder czy upodobnienie kształtu miednicy męskiej do miednicy kobiecej. Jeśli męska tożsamość konstituuje się metonimicznie wobec ciała¹⁰⁸, to dyskurs o nerwocach rejestruje destrukcję fallogocentrycznego ciała, skupiając swą uwagę głównie na jego heteroseksualnych okolicach erogennych. Męskość nerwowca organizuje się zatem wobec symboliki fallicznej, jednakże, w zależności od punktu widzenia poszczególnych badaczy, niuansowaniu podlega negacja fallusa. Wszystkie determinanty, które produkują nerwowca, transformują fallogocentryczną męskość w męskość nerwową z opisanymi wcześniej objawami i lękami. Lokuje się ona na antypodach męskości hegemonicznej. Każda ze skatalogowanych perwersji – pisze Corbin – „odsyła, w taki czy inny sposób, do naruszenia dominującego wówczas kodu *virilité*”¹⁰⁹.

Dwuznaczny status fallusa, naruszenie jego centralności, kwestionowanie jego dominacji nad strefami anatomicznymi ciała –

105 Wedle Revenina, w XIX w. istniało pomieszanie terminologiczne, jeśli chodzi o homoseksualność męską. „Często pomieszane, tak że te same terminy nie wskazywały u wszystkich uczonych tych samych zjawisk, w obiegu były w trakcie XIX wieku liczne teorie na temat homoseksualności”. Głównie psychiatrzy upatrywali w dziedziczności i zwyrodnieniu etiologię „choroby homoseksualnej”. Natomiast „teoretycy trzeciej płci” akcentowali wrodzony charakter „inwersji seksualnej”, pozbawiając ją znamion degeneracji (ibidem, s. 381).

106 Interesowały go dyskursy dotyczące homoseksualności i *virilité*. Ja pracowałam na dyskursach dotyczących neurozy, w które włączona była męskość/*virilité* i seksualność.

107 R. VON KRAFFT-EBING: *Psychopathia sexualis*. Paris 1990.

108 T. KALIŚCIAK: *Gombrowicz od tyłu. Projekt krytyki analnej na przykładzie powieści „Ferdydurke”*. Tekst w niniejszym numerze „Śląskich Studiów Polonistycznych”.

109 A. CORBIN: *L'injonction de la virilité...*, s. 371.

wszystko to pozwala na zamknięcie rozważań w odniesieniu do wcześniejszych rozpoznań. Jak pamiętamy, pożądana męskość „ekonomicznego mężczyzny” konstituowała się wokół kluczowego, fundamentalnego pojęcia akumulacji kapitału energetycznego: intelektualnego i fizycznego. Akumulacja implikowała męską zdolność do produkcji dóbr materialnych, produkcji seksualnej (heteroseksualnej) gwarantującej reprodukcję. Męskość nerwowa alegoryzuje natomiast nadmierne wydatkowanie. „Ja” nerwowca charakteryzuje rozproszenie. Dekoncentracja. Siły odśrodkowe (popędy, choroba woli) decentralizują stabilizację osobowości nerwowca. Zbliżam się do formuły, że antycypuje on w pewnej mierze, *toute proportion gardée*, postmodernistyczną podmiotowość. Więcej, jego nieznające umiaru wydatkowanie, brak lęku o bankructwo czy zubożenie, jego niedbałość o oszczędzanie, niepanowanie nad „wylewami i wyciekami”, otwarcie na impulsy świata zewnętrznego, zaniedbanie praw ekonomii wymiany kieruje mnie ku postrzeganiu nerwowca jako antycypacji kobiecego podmiotu (antyfallogocentrycznego), który, w koncepcie Cixous¹¹⁰, posiada zdolność do darowania. W męskość nerwowa uwikłane są zatem pewne aspekty kobiecości. Nie do przyjęcia dla ówczesnego paradygmatu wszelakich dyscyplin i ich dyskursów. W odmiennym języku niż mój artykułowane w diagnozie „zniewieściałości” takiego mężczyzny.

110 Rekonstruowałam pojęcie daru w pisarstwie Cixous w książkach: *Fantazmaty*. Grabiński – Prus – Zapolska. Katowice 2004, s. 58–80, oraz: *Feministyczna krytyka literacka*. Katowice 2010, s. 450–458.

Krystyna Kłosińska

Endangered Masculinity / Endangered Masculinities

Summary: The point of departure of the article is an analysis of medical discourse of the end of 19th century, which was concentrated on the symptoms of neurasthenia – a disease of men who were considered victims of civilisation, in contrast to women’s hysteria, regarded as their bodily affliction. The author notes a special status of this discourse which transcends the borders of medicine and diagnoses the whole social field: it becomes entangled in the relationships between sexes and genders, in class, ethnical and national stratification; expresses the traits of capitalism, democracy and its requirements, thus becoming a means of conveying contemporary ideas and phantasms concerning sexuality and its relation with subjectivity. The phantasmic projections of “endangered” masculinity, lined with panic and fear, constitute the main objects of reconstruction and interpretation.

Key words: the politics of sex, phantasms, subjectivity, masculinity